



Wirusowa bomba zegarowa typu C

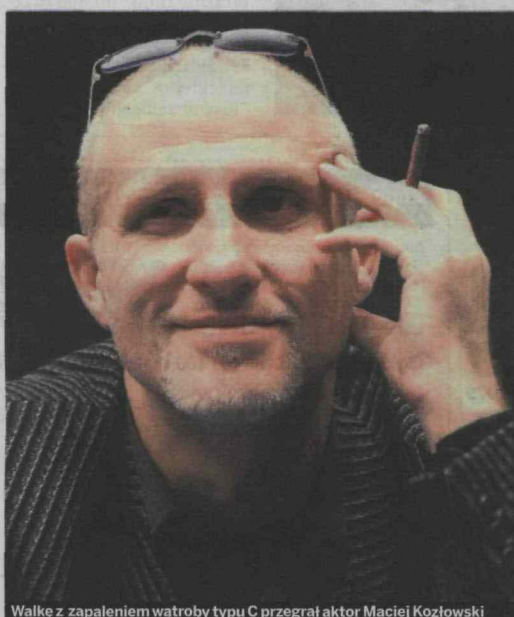
O tym jak bardzo groźne jest wirusowe zapalenie wątroby typu C, wielu z nas dowiedziało się dopiero po śmierci znanego aktora, Macieja Kozłowskiego.

Wirusowa bomba zegarowa typu C

O tym jak groźne jest wirusowe zapalenie wątroby typu C, wielu z nas dowiedziało się dopiero po śmierci znanego aktora – pisze Jolanta Gromadzka-Anzelewicz

M ało który z wiemych widzów serialu „M jak miłość” zdawał sobie sprawę, że kontrowersyjny, ale ujmujący i bardzo lubiany Jaroszy, w którego się wcielił wybitny aktor Maciej Kozłowski, w rzeczywistości nie choruje na serca, a zmagają się z podstępą, przewlekłą chorobą – wirusowym zapaleniem wątroby typu C. Choroba ta jest tak niebezpieczna z dwóch powodów. Po pierwsze – przez wiele lat przebiegać może zupełnie bezobjawowo, po drugie – nie ma szczepionki, która pozwoliłaby się przed nią zabezpieczyć. Hepatolodzy biją na alarm – od kilku lat stale rośnie w naszym kraju liczba przypadków marskości i raka wątroby, spowodowanych wirusowym zapaleniem wątroby typu B i C. Najczęściej jest to „żniwo” zakażeń, do których doszło przed wielu laty, kiedy medyczny sprzęt (igły!!) były wielorazowego użytku i pod tym kątem nie badano krwi w stacjach krwiodawstwa.

Przypadkowe rozpoznanie
Z danych Światowej Organizacji Zdrowia wynika, że na świecie żyje ponad 170 mln nosicieli wirusa C, a w Polsce ponad 700 tys. osób, z których zaledwie 20 tys. zdaje sobie z tego sprawę. Oznacza to, że ok. 95 proc. nosicieli nie jest tego świadomych i może przekazywać wirusa innym osobom. Wirusowe zapalenie wątroby typu C określa się jako „wirusowa bomba zegarowa”. Osoba zakażona wirusem HCV o swoim zakażeniu dowiaduje się najczęściej po kilkudziesięciu latach, ponieważ wirus działa powoli i najczęściej bezobjawowo, prowadząc do marskości i raka wątroby u co piątego spośród przewlekłe zakażonych. Z praktyki klinicznej wynika, że



Walczą z zapaleniem wątroby typu C przegrał aktor Maciej Kozłowski

zakażenie wirusem HCV jest najczęściej rozpoznawane przypadkowo, w czasie badań wykonywanych z innych przyczyn. Większość osób zakażonych dowiaduje się o chorobie dopiero wtedy, gdy ich wątroba ulega trwałemu i nieodwracalnemu uszkodzeniu (marskość, rak pierwotny wątroby).

W pierwszej fazie choroby, tj. fазie ostrego zapalenia wątroby typu C, tylko około 30 proc. zakażonych osób obserwuje objawy, które zwykle nie sugerują choroby wątroby. Na tym etapie u około 20 proc. zakażonych dochodzi do wyeliminowania wirusa bez leczenia. U pozostałych chorych zakażenie przechodzi w fazę przewlekłą. Ciągłe namnażanie się wirusa powoduje zapalenie wątroby, którego wy-

kładnikiem jest podwyższenie aktywności enzymów wątrobowych we krwi. Problem w tym że młody, zdrowy człowiek nie kontroluje sobie poziomu transaminaz, robią to raczej starsze osoby. Tymczasem część zakażonych wirusem C miewa podwyższone transaminazy, ale tylko okresowo, a część, mimo zakażenia, przez cały czas ma wyniki prawidłowe, a podczas badania lekarz nie stwierdza nawet powiększenia wątroby. Alkohol i otyłość przyspieszają przebieg choroby.

Nie ma szczepionki

Do tej pory nie wynaleziono szczepionki chroniącej przed zakażeniem wirusem HCV, dlatego jedyną profilaktyką jest unika-

nie sytuacji, w której może dojść do zakażenia. Wirus zapalenia wątroby typu C przenosi się głównie przez krew. Do zakażenia może dojść podczas każdego uszkodzenia skóry, najczęściej podczas drobnych zabiegów medycznych, w tym stomatologicznych. Spora grupa zakażonych to narkomani używający wspólnych strzykawek i igieł. Na zakażenie wirusem HCV narażone są także osoby korzystające z zabiegów upiększających, w trakcie których może dojść do kontaktu z krwią, takich jak manicure, pedicure, wykonywanie tatuażu, kolczykowanie. Ryzyko zakażenia drogą seksualną oraz z matki na dziecko jest niewielkie – nie przekracza kilku procent.

Skierowanie od specjalisty

Wykrycie zakażenia jest możliwe poprzez testy laboratoryjne potwierdzające obecność wirusa C lub przeciwciał wytwarzanych przez organizm. Przeciwciała pojawiają się w 8–10 tygodni od zakażenia. Niestety, według obecnie obowiązujących przepisów, badania na poziom przeciwciał przeciw wirusowi typu C nie ma w wykazie badań diagnostycznych zlecanych i finansowanych przez lekarzy POZ. Aby pacjent mógł wykonać je bezpłatnie, musi uzyskać skierowanie od lekarza specjalisty.

Pacjenci z WZW typu C poddawani są leczeniu farmakologicznemu, którego schemat ustala się indywidualnie. Dostępne obecnie metody terapeutyczne umożliwiają wyleczenie zakażenia u ponad 50 proc. chorych. Niestety, problemem w Polsce jest dostęp do leczenia. W niektórych regionach Polski chorzy ze zdiagnozowanym WZW typu C czekają na nie nawet 8–10 lat.

FOT. ARCHIWUM